

Umilowani w Chrystusie Panu! Drodzy Bracia i Siostry!

W nadchodzący piątek, 2 lutego, w Święto Ofiarowania Pańskiego, w całym Kościele będziemy znów obchodzić (już po raz piąty) Światowy Dzień Życia Konsekwowanego. Dzień ten ma m.in. przyczynić się do poznania różnorodnych form życia konsekrowanego, przynoszących obfite owoce dla świętości i misji Kościoła. W tym roku, wsłuchując się w słowo Boże dzisiejszej niedzieli, pragniemy w Jego świetle skierować nasz wzrok na wspólnoty życia kontemplacyjnego, będące - jak zauważył Sobór - 'ozdobą Kościoła i źródłem łask niebieskich' (Perfectae Caritatis 7).

'Poświęciłem cię, nim przyszedłeś na ten świat; tajemnica powołania kontemplacyjnego W pierwszym czytaniu prorok Jeremiasz przywołując w myślach godzinę swojego powołania, stwierdza, że byt to czas działania samego Pana Boga. To przecież sam Bóg wybrał go i przeznaczył do specjalnych zadań; to Bóg go poświęcił, czyli konsekrował, na swojego sługę; to Bóg wyposażył go w takie moce i zdolności, aby na każdym kroku potrafił wykazać się odwagą; to Bóg obdarzył go takim hartem ducha, aby mógł być podobny do 'twierdzy warownej, kolumny ze stali i muru spiżowego'; w końcu to Bóg będzie go ochraniał na wszystkich jego drogach i we wszystkich sytuacjach: „Ja jestem z tobą” - dobrze zapamiętał sobie młody Jeremiasz te Boże słowa z czasów początku swego powołania. i zawsze zdawał sobie z tego sprawę, że - aby doświadczyć tej Bożej obecności - trzeba mieć czułe serce i oczy szeroko otwarte.

Również powołanie do życia kontemplacyjnego - wymagające skądinąd nie lada odwagi i hartu ducha - niesie ze sobą określone zadania. Najważniejsze z nich - jak to już przypomnieli soborowi dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego - to odosobnienie i milczenie, ustawiczna modlitwa i gorliwa pokuta (por. PC 7). Aczkolwiek odosobnienie kojarzy się z jakimś aspektem negatywnym, którego wyrazem jest ewangeliczne 'porzucenie wszystkiego', to jednak przecież klauzura - postrzegana jako symbol 'zamkniętej przestrzeni stanowi środowisko, w którym utrzymywana jest stała modlitewna łączność między niebem a ziemią. Osoby żyjące za klauzurą stanowią więc jakby dyżurną ekipę Bożych łącznościowców. W wielkiej rodzinie chrześcijańskiej to bardzo ważna, poszukiwana i wręcz opatrnościowa specjalizacja. Nic dziwnego, że kościoły lokalne zabiegają o to, aby na ich terenie były obecne klasztory kontemplacyjne. Biblijnie można je porównać do Mojżesza, który na modlitwie rozstrzyga o losach bitwy (por. Ez 17,11) albo do strażnika, który czuwa nocą oczekując świtu (por. Iz 21,6).

I rzeczywiście w naszej ojczyźnie nie brakuje tej formy życia konsekrowanego. Z męskich wspólnot trzeba tu wymieni(benedyktynów, cystersów, kamedułów, karmelitów bosych i paulinów; żeńskie wspólnoty kontemplacyjne są liczniejsze, reprezentują je benedyktyнки, benedyktyнки-sakramentki, bernardynki, dominikanki, kamedułki, kapucynki, karmelitanki bose, klaryski, norbertanki, redemptorystki, służebnice Ducha Świętego i wizytki. Wszystkie te wspólnoty wybrały Ową 'najlepszą część' (Łk 10,42) i przechowują wartości, których nie znajdzie się w świecie pełnym podniecenia, zgiełku, spłycenia i rozgorączkowania. Jakież to są wartości? Paweł VI określił je jako 'intensywne i wyłączone poszukiwanie Boga w samotności i milczeniu, w pokornej i ubogiej pracy, aby nadać życiu formę ciągłej modlitwy, tego sacrificium laudis, odprawianego wspólnie, dopełnianego wspólnie, w duchu radosnej i braterskiej miłości' (Charyzmat życia zakonnego, Poznań 1974, s.124).

'Ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą': wielkość miłości

Święty Paweł w drugim czytaniu ukazując naturę i wielkość miłości, rysuje z poetyckim rozmachem - w przepięknym i głębokim hymnie Z nie tylko jej miejsce i rolę w życiu chrześcijanina, lecz także jej przymioty i cechy. Nie zapominając bynajmniej o jej codziennych postaciach, wyraźnie pisze, iż nawet największe dary charyzmatyczne i najwznioślejsze ideały nic nie są warte, jeśli brakuje im miłości. Bez miłości wszystko jest

bezwartościowe, a miłość jest nieodzowna we wszystkim. Miłość bowiem - jako nieporównywalny w swej wielkości dar - jest siłą napędową wszystkich naszych czynów i fundamentem wszelkich naszych decyzji i postaw. Taka właśnie miłość - wytyczająca 'drogę jeszcze doskonalszą' - jest miarą wielkości człowieka i wszelkiej doskonałości chrześcijańskiej.

Powołanie kontemplacyjne ma również swe ostateczne źródło w charyzmacie miłości. Pan Jezus wlewając w serca powołanych miłość swoją i Ojca, uzdalnia ich - za pośrednictwem Ducha Świętego - do pozytywnej odpowiedzi na głos wezwania. Jeżeli w obrazowaniu biblijnym Jezus jawi się jako Oblubieniec, który został posłany, aby dokonać zaślubin Boga z ludzkością to Kościół występuje tu jako Oblubienica. Najwyraźniej ten wymiar oblubieńczy widać w życiu kontemplacyjnym żeńskim. Kobieta bowiem szczególnie powołana jest do bycia oblubienicą do przeżywania miłości: idzie za Chrystusem, ponieważ doświadcza Jego ogromnej miłości, tę miłość przyjmuje i odpowiada miłością na Miłość. Przyjmując Jego miłość i doświadczając jej przemieniającej mocy, chce być też pośredniczką tej miłości, chce tę miłość po prostu dawać dalej. Z Jezusem Oblubieńcem Jego oblubienica pragnie być nieustannie, stara się wprowadzać Go we wszystkie wydarzenia i relacje, chce trwać w Jego obecności wśród rozmaitych zajęć. 'Kobiety konsekrowane ż w bardzo szczególny sposób powołane, aby przez swoje poświęcenie, przeżywane w pełni i z radością, być znakiem czulej dobroci Boga dla ludzkości oraz szczególnym świadectwem tajemnicy Kościoła, który jest dziewicą, oblubienicą i matką' (Vita Consecrata 57).

W tym kontekście klasztory kontemplacyjne funkcjonują jak jakieś cudowne stacje transformatorowo - przekąźnikowe, przesyłające za pomocą impulsów małej mocy człowieczej olbrzymi potencjał mocy Bożej miłości. Jak wyglądałby nasz świat, gdyby nie było w nim tych stacji? Gdzie spotykałyby się wówczas niebo z ziemią? Gdyby zabrakło klasztorów kontemplacyjnych, należałoby ż obawiać, iż ostygnie miłość, zwietrzeje sól i wyschną źródła. Kto wówczas dodawałby Ludowi Bożemu blasku, kto zagrzewałby go przykładem, kto przyczyniałby się do jego wzrostu? Gdyby zamilkły usta chwalcące Boga, słabo byłby słyszalny Jego głos i wołanie. Gdyby ustały powołania do zakonów kontemplacyjnych, znikłyby na zawsze wielkie zaplecza modlitewne Kościoła.

Na te słowa wszyscy unieśli się gniewem': znak sprzeciwu

Święty Łukasz w dzisiejszej ewangelii przynosi kazanie Jezusa w synagodze w Nazarecie. To kazanie - podobnie jak samego Jezusa - tłum najpierw przyjmuje z aprobatą, podziwem i zachwytem, a potem odrzuca z protestem i gniewem. Ta dramatyczna zmiana postawy słuchaczy zaskakuje nawet Jezusa. W tej scenie można dostrzec nie tylko znak sprzeciwu wobec Jezusa i Jego programu, ale też symbol podejścia świata do tego, co wielkie i święte. Owszem, niejako do natury przepowiadania prorockiego należy pewna prowokacja i otwarte wyzwanie, zmuszające słuchacza do podjęcia osobistej decyzji, ale dlaczego prawda jest tak niechętnie przyjmowana?

Niechętnie też na ogół odnosi się świat utylitarystyczny i technokratyczny do życia kontemplacyjnego. Niemało dziś ludzi, którzy uważają iż wybór takiego rodzaju życia jest swoistym 'marnotrawstwem' ludzkich energii. Wielu twierdzi, że takie życie jest mało wydajne i mało korzystne dla społeczeństwa. Tym wszystkim trzeba jasno powiedzieć wspólnoty monastyczne mają swoje miejsce w Kościele i w świecie i są dzisiaj tak samo jak w przeszłości cenną ozdobą Kościoła. 'To, Co ludzkim oczom może się wydawać marnotrawstwem, dla człowieka, który w głębi swego serca zachwyił się pięknem i dobrocią Chrystusa, jest oczywistą odpowiedzią miłości, radosnym dziękczynieniem za to, że został dopuszczony do szczególnego poznania Syna i do współdziałania w Jego Boskiej misji w świecie' (VC 10a).

Trzeba nam sobie jasno uświadomić, iż klasztory oddane kontemplacji to są na ogół wspólnoty niewielkie, ale w szczególny sposób ukazujące Chrystusa modlącego się w samotności na górze czy na pustyni. Jako takie stanowią punkt orientacyjny (słup ognisty) dla

licznych pielgrzymów zdążających przez tę ziemię do ojczyzny niebieskiej i są czytelnym znakiem sprzeciwu wobec tych wizji człowieka i świata, które nie liczą się z Bogiem.

Wszystkie klasztory są jakimś cichym ale przecież publicznym wyznaniem wiary, że Bóg istnieje i jest obecny na każdym kroku; są zbiorowym świadectwem, że duch ośmiu błogosławieństw da się wcielić już tu na ziemi.

W 1987 roku - do zakonnic klauzurowych zgromadzonych w katedrze warszawskiej - Jan Paweł II powiedział: ' Za klauzurą nie ogląda się ludzi. Za klauzurą się miłuje. Tą miłością, jaką Chrystus umiłował aż do końca' . Jeżeli dziś pragniemy zajrzeć ukradkiem za klauzurę, to tylko po to, aby zaczerpnąć dla siebie tej klauzurowej miłości do Boga i Człowieka, aby pooddychać klauzurowym milczeniem, skupieniem, żarliwością i tajemnicą.

Polecając w naszych modlitwach przede wszystkim osoby konsekracji kontemplatywnej, pamiętajmy, te one ciągle noszą w swoich sercach nasze troski i cierpienia, te właśnie one - zgodnie z prawem naczyń połączonych - podnoszą poziom świętości w kościele. A Maryja - niedościgły wzór konsekracji i kontemplacji - niech uprosi u swego Syna, aby umiały o Nim świadczyć swoim przemienionym życiem, podążając radośnie, wraz z wszystkimi innymi braćmi i siostrami, ku niebieskiej ojczyźnie i ku światłu, które nie zna zmierzchu' (VC 112).

Z serca wszystkim błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.